Rok XVI^ty. † Nr. 19.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela czwarta po Wielkiéjnocy, dnia 9. Maja 1852.

Religia.

Zakony.
(Ciąg dalszy.)

Klarki.

Na wzór reguły Ś. Franciszka, Ś. Klara zakon panieński założyła, znany pod imieniem Klarek. — W tém samém mieście, co i Franciszek Ś. urodziła się, i w tym samym co i on, żyła czasie. — Ś. Franciszkowi się całkiém na radę zbawienną oddała, a zamknąwszy się w klasztorze Ś. Damiana, 40 lat tam przeżyła. Na jéj sławę, pełno panienek, mężatek i wdów świat porzuciły, i do niéj się uciekały; ubóstwo im zalecając, nie dozwoliła im Klara ś. mieć żadnych posiadłości, mówiąc: wtenczas Bogu w cnoty będziemy bogate, gdy na świecie będziemy ubogie; to perła nasza najdroższa.

Papież Innocenty III. tę regułę potwierdził. — Z rozkazu Ś. Franciszka została przełożoną, czyli starszą, ale nie bez bojaźni; jednak nigdy nie zaniechała siostrom usługiwać. — Grubém suknem ciało swe pokrywała, często bardzo pościła, wielki post o chlebie i wodzie odprawiała, w Poniedziałek, w Środę i Piątek nic nie jadła. Modlitwa jéj często tak była gorąca, iż nieraz łzami się zalewała.

Chorobę cierpliwie znosiła, a na wzór Ś. Franciszka codziennie rozmyślała gorzką mękę Zbawiciela; i powróz na ciele nosiła.

Przez 28 lat choroby różne cierpiąc, wesoło życie swe kończyła, siostry swe upominając, aby swemu Panu pilnie służyły, w zgodzie i ubóstwie, i tak Panu Bogu swą duszę czystą oddała.

Sam papież Innocenty IV. z wielką czcią pogrzeb jéj sprawował.

W poczet Świętych jest policzona od papieża Alexandra IV. roku pańskiego 1255.

Błogosławiony niech będzie Bóg, który i słabym niewiastom dodaje mocy do wzgardzenia światem, martwienia swego ciała, i do wytrwania w dobrém przedsięwzięciu do końca. Jemu niech będzie chwała po wszystkie wieki w wszystkich Świętych jego!

W tych zakonach (jak Ney mówi), taka była moc wiary i przykładu świątobliwego, że tysiące ludu zdumionem okiem zapatrując się na onych mężów, uczuły potrzebę poprawy, do pokuty się udały, i wzory Chrystusowego naśla-

dując życia, dążyły i przyczyniały się do odbudowania podupadłych obyczajów, do pokoju i szczęścia narodów. Bo w zakonnikach lud widział ojców i braci, nauczycieli i lekarzy duszy i ciała; — oni z ludem dzielili ubóstwo i nędzę, oni cieszyli udręczonych, z smutnymi płacząc, z prześladowanymi cierpiąc; — oni żyjąc sami z Opatrzości Boskiéj, ostatni kęs chleba dzielili z nędzarzem; — oni za lud ponosili trudy, głód, rany, śmierć; — słowem, będąc wzorem poświęcenia za wiarę i lud, w duchu Chrystusa i dla Chrystusa, czynem i słowem pociągali i porywali umysły i serca ku dobremu, ku cnocie, ku Chrystusowi. Dla tego w krótkim czasie, każdy zakon widzimy rozszerzony po krajach, z mnóstwem klasztorów, zrazu ubogich, późniéj hojnie obdarzonych dostatkami, które na powrot spływały w jałmużnach na tysiące ubogich.

Całe życie zakonnika było Bogu i cnotom poświęcone. Modły o pewnych godzinach, śpiewy w chórze dzienne i nocne na chwałę Boga, rozmyślania, opatrywania chorych, nauczanie ludu w szkołach i w kazaniach, umartwienie ciała, podróże apostolskie, jałmużny, załatwienia sporów — otóż zatrudnienia i prace zakonów. — Zakony budowały i naprawiały, co tyrańskie rządy, wojny, herezye i grzechy w narodach zepsowały i burzyły; a wielki poczet Świętych jaśnieje w owych celach skromnych, gdzie duch Chrystusa Pana przemieszkiwał w zwolennikach jego, co wszystko opuścili dla Chrystusa....

I Polsce tedy nie zbywało na wzorach świętobliwości i wielkiego poświęcenia. Na Sląsku Ś. Jadwiga, małżonka Henryka Brodatego, w pobliżu klasztoru przez niego wystawionego w Trzebnicy, pobożne wiodła życie. Modlitwa, umartwienie, posty i uczynki miłosierne zajmowały ją. Sypiała na twardéj ziemi, pościła codzień, wyjąwszy w niedzielę; chodziła w grubéj sukni i boso, odwiedzała chaty ubóstwa, niosąc jałmużnę, lekarstwa, pomoc wszelką; kościoły fundowała.

A gdy Tatarzy i Mogołowie wpadli i polską ziemię zalali, nie uszła z kraju. Zebrały się wojska polskie, śląskie i morawskie pod Lignicą, i w pięciu zastępach uderzyły na niezliczone chmury tatarskie roku 1241. Po długim boju już wojsko chrześciańskie szyki pogan łamało; wtedy Tatarzy podnieśli na drągu głowę potworną, z któréj brzydki dym buchał i wionął na Polaków. Zamieszanie się zrobiło, i okropna rzeź nastąpiła. Polegli chrześcianie, sam książę Henryk Pobożny zginął, a matka jego Jadwiga dowiedziawszy się o tém, pokornie westchnęła: „Bóg mi dał syna i wziął, według świętéj woli swojéj. Dziękuję Tobie Panie, żeś mi dał takiego syna, który mnie za życia czcił, a rozlał krew za wiarę; Tobie jego duszę polecam, Panie i Boże mój."

Mężna ta księżna modlitwą swoją i przykładem miasto obroniła, że go Tatarzy wziąść nie mogli, tylko Polskę opuścili. Przepowiedziawszy śmierć swą, umarła roku 1243, w krótce po owéj klęsce pod Lignicą. Leży w Trzebnicy.

Żyły naówczas i inne święte niewiasty w Polsce; szczególnie z domu króla węgierskiego, Beli IV., pochodzące, a wnuczki Ś. Jadwigi, jako: Kunegunda albo Kinga, zaślubiona księciu Bolesławowi Wstydliwemu, w klasztorze sandeckim zmarła roku 1292; — Jolanta, żona księcia kaliskiego, Bo-

lesława Pobożnego, zmarła w klasztorze gnieźnieńskim roku 1298; jest ona prawdziwym pokory obrazem; — Elżbieta, księciu Ottonowi bawarskiemu zaślubiona; Konstancya, żona Lwa, księcia ruskiego.

Jak Ś. Jadwiga jest wzorem miłości ojczyzny, tak Ś. Jolanta pokory, Ś. Kunegunda miłosierdzia obrazem. Całemu narodowi przyświecały te pełne cnót niewiasty, które po zgonie mężów habit przyjąwszy, Bogu i narodowi służyły w klasztorze starosandeckim.

Było to roku 1287, gdy Tatarzy z Rusinami wtargnęli. Odparci od Sandomirza i Krakowa, roznosili mordy i pożogi, i już się do Sądcza zbliżali. Tedy owe zakonnice opuściły Sądecz, miasto drewniane bez wałów i murów, i schroniły się w zamku Pieniny wraz z 870 zakonnicami i innym ludem. Ustawicznie modląc się, wytrwały owe trzy siostry pobożne, a Bóg modłów wysłuchał. Tatarzy nie śmieli uderzyć na zamek, ani nawet ziemi sandeckiéj nie tknęli.

Polska wystawiona na straszne napady dziczy pogańskiéj, poznała, że ma być przedmurzem chrześciaństwa od wschodu, i zasłoną zachodu Europy. Poświęcając krew synów swoich na obronę wiary, Polska nigdy na sercu nie upadała, wśród klęsk ręce wznosząc do nieba, i wzywając przyczyny patronów rodaków, którzy na ziemi byli wzorem poświęcenia i miłości ojczyzny. Takimi patronami Polski byli i są: pięciu męczenników, Ś. Wojciech, Ś. Stanisław, Ś. Jadwiga, Kunegunda, Jolanta, Ś. Jacek i Czesław, Ś. Kazimierz, królewicz, Ś. Stanisław Kostka, wzór czystości, i inni, których pamięć żyje w narodzie i kościele ś.

(Dalszy ciąg nastąpi.)



Gospodarstwo.

Uprawa ćwikły, brukwi, a osobliwie turnipsu

coraz bardziéj się rozpowszechnia, od czasu, jak ziemniaki chorobie ulegają. Jestto myśl bardzo roztropna i chwalebna; szkoda tylko, że mniejsi gospodarze, włościanie, na chłopskich gospodarstwach, niechętnie tę myśl przejmują i zawsze jeszcze najwięcéj ziemniaków sadzą, chociaż corok wielką stratę ponoszą. Kto jednakże chce uprawiać turnips, temu dajemy tutaj radę: ażeby się spiesznie postarał o dobre nasienie, bo z końcem maja powinien zasiew turnipsu być ukończony. Sadzić się zaś powinny nasienniki turnipsu zaraz za pługiem, tylko po jednemu i o półtory stopy jeden od drugiego, co drugą skibę — bo inaczéj stałyby zagęsto jeden na drugim; potém trzeba wszystko walcem dobrze zrównać. Turnips niezmierne przynosi korzyści w gospodarstwie, i dla tego życzymy każdemu gospodarzowi, ażeby go u siebie zaprowadził. Skąd i jakim sposobem przyjść do dobrego nasienia turnipsu, niech się każdy gospodarz u dziedzica wsi lub u księdza wypyta.

Jak otrzymać bardzo rychłe ziemniaki?

Pomiędzy 20stym i 30stym dniem Marca, układa się w stajni, wystawionéj na

światło słoneczne, warstwę mierzwy bydlęcéj, końskiéj, lub owczéj, na ziemi. Można także wprzód pod tę warstwę mierzwy podesłać łęcin od maku, albo bobu, lub innych. Potém trzeba udeptać ten pokład mierzwy nogami dosyć mocno, polać gnojówką, lub nareszcie wodą, nasypać na mierzwę dobréj ziemi ogrodowéj na trzy cale, poukładać na to ziemniaki całe lub poprzekrawane (stroną narzniętą na spodek), jeden od drugiego o 2 cale szeroko, i znowu nasypać dobréj ziemi ogrodowéj na 2 cale grubo. Po kilkunastu dniach, najpóźniéj w dwóch tygodniach, zaczną się rozwijać kiełki, i jak już nad ziemię na cztery lub pięć cali łęcinki wyrosną, trzeba inspekt dobrze polać wodą, ostrożnie wyjąć każdy ziemniak z korzonkami, pokłaść w koszyk i zaraz w polu dobrze uprawném zasadzić tak głęboko, ażeby każda łęcinka nie wyżéj nad cal nad ziemię wystawała. Ażeby to należycie i bez uszkodzenia młodych roślin uskutecznić, trzeba motyką wykopać dla każdéj roślinki dołek do 5 cali głęboki, wsadzić weń nasiennik z korzonkami i przysypać lekko ziemią, bynajmniéj nie przyciskając lub ubijając. Tak wsadzone roślinki będą rosły, chociaż się nie poleją; późniéj trzeba je ogrzebać. Tym sposobem zasadzone ziemniaki w połowie, lub ku końcowi Kwietnia, dojrzewają na Ś. Jan i mogą być do jadła używane.

Farba z ziemniaków.

Podczas kiedy ziemniaki kwitną, urzynają się koniuszki od rośliny i wyciska się z nich, przez mocne gniecenie w prasie jakiéj, sok. Każda materya lniana lub wełniana, w tymże soku przez 48 godzin moczona, otrzymuje połyskujący i trwały kolor; a jeżeli ją się potém umacza w modrém, jakto w zléwkach farby modréj, którą farbierze w rynsztoki wyléwają, to dostanie bardzo piękny kolor zielony.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)